

Składki na szkolną radę rodziców

Jak to robić lepiej?

Grzegorz Ciałek

Rady rodziców działają w ponad 20 tys. placówek systemu oświaty. Z perspektywy lat można ocenić, że w wielu z nich coraz lepiej. Chyba głównie dlatego, że coraz częściej są w nich rodzice, którzy świadomie chcą wpływać na funkcjonowanie szkoły czy przedszkola swojego dziecka. Jednak w wielu szkołach wciąż działają nie tak, jak powinny, stając się dla dyrektorów nie wsparciem, nie cennym partnerem, ale źródłem licznych problemów...

Wskazane jest spojrzeć na działania rad rodziców, zastanowić się, co można usprawnić, jakie rozwiązania stosowane przez inne rady warto zastosować u siebie. Oczywiście wiem, że rady rodziców są odrębnym podmiotem, niezależnym od dyrektora szkoły. Jednak mądrzy rodzice, którzy dopiero zaczęli się angażować, którzy nie znają się na funkcjonowaniu szkół, no i przede wszystkim którym zależy na jakości edukacji ich dzieci – z pewnością posłuchają życzliwych porad dyrektora szkoły.

Od czego zacząć? Sądzę, że od finansów, bo te zwykle stanowią najczęstsze źródło problemów dla rad rodziców (i tym samym dla dyrektorów). To pewien paradoks, że pieniądze są problemem niezależnie od zasobności rady rodziców. Bo gdy ich nie ma lub jest ich mało, wówczas nie ma chętnych do pracy, pojawiają się frustracja, marazm, niewiele się dzieje. Ale gdy są, wtedy pojawiają się aktywiści z licznymi pomysłami ich wydatkowania, rodzą się sprzeczne koncepcje, a nawet ostre konflikty.

PO PIERWSZE: DOBROWOLNOŚĆ

Kiedy mówimy o finansach rady rodziców, należy wspomnieć o podstawowym ich źródle, czyli o składkach na radę rodziców. Sprawa wydaje się prosta – w *Prawie oświatowym*, w art. 84 ust. 6, czytamy: „W celu wspierania działalności statutowej szkoły lub placówki, rada rodziców może gromadzić fundusze z dobrowolnych składek rodziców oraz innych źródeł. Zasady wydatkowania funduszy rady rodziców określa regulamin, o którym mowa w art. 83 ust. 4”.

Co wynika z tego krótkiego przepisu? Kilka rzeczy. Po pierwsze – że rady rodziców mogą zbierać składki, które zostały wskazane jako główne źródło ich funduszy. Po drugie – że nie jest to jedyne źródło (choć te inne nie zostały tutaj bliżej określone, wiadomo jedynie, że istnieją). Po trzecie – że zebrane fundusze mają być przeznaczone na wspieranie szkoły. I ostatnia rzecz, którą pozostawiłem na sam koniec, ponieważ sprawia wiele problemów: składki na radę rodziców są dobrowolne.

Ta dobrowolność składek jest kluczowym problemem, istniejącym właściwie przez cały rok szkolny. Na początku

roku problemy są związane z ich ustaleniem. Czy można podać ich wysokość, skoro są dobrowolne? Jak je zbierać? Czy można prosić rodziców o deklaracje wpłat? Jak zaplanować cokolwiek, skoro nie można być pewnym wpływów ze składek? To bardzo częste pytania we wrześniu czy październiku każdego roku. W następnych miesiącach pojawiają się kolejne. Jak przypominać o płaceniu składek i czy wypada – skoro są dobrowolne? Czy i jak motywować rodziców do wpłat? Jak realizować plany z początku roku, skoro wpływy do budżetu rady rodziców są mniejsze, niż zakładano? W czerwcu znów temat wraca i znów pojawia się najważniejsze pytanie: czy i jak można zmobilizować rodziców do wpłat przed końcem roku? Już niezwykle rzadko zdarza się, aby pojawiało się pytanie o możliwość uzależnienia wydania świadectwa od wpłaty przez rodziców składki na radę rodziców. Na szczęście, bo przez wiele lat to był dyżurny temat, który interesował media w czerwcu. Sądzę, że teraz jest już dość powszechna świadomość, że takie działanie jest nielegalne (składki są dobrowolne!), niewychowawcze i nieetyczne. Poszukajmy odpowiedzi na powyższe pytania – zastanówmy się, co można zrobić, aby to nam zadziało.

DOBROWOLNOŚĆ, ALE...

Oczywiście pamiętamy o kluczowej zasadzie, że składki na radę rodziców są dobrowolne. Oznacza to, że nie można zmuszać rodziców do ich wpłacania, a tym bardziej nie można wyciągać żadnych konsekwencji w związku z ich nieopłaceniem. W szczególności nie mogą to być żadne konsekwencje dotyczące dziecka. Piszę o tym, choć wydaje mi się to oczywiste. Jednak chcę to wyraźnie podkreślić, ponieważ co jakiś czas dochodzą do mnie sygnały o rozmaitych sytuacjach patologicznych (tak, świadomie używam tego słowa). Na przykład, że dziecko nie może uczestniczyć w wycieczkach klasowych w związku z brakiem wpłaty na radę rodziców (ważne: chodzi o składkę, a nie np. o koszt biletu wstępu czy inne koszty wyjścia klasowego) albo że – to już straszna patologia – nagród książkowych w jakimś konkursie nie otrzymują dzieci, których rodzice nie wpłacili składki. Zatem po pierwsze – dobrowolność składek. Ale czy z tego wynika, że nic nie da się zrobić? Otóż nie.

Mimo ustawowej dobrowolności składek zawsze zachęcam rady rodziców, aby określać sugerowaną (nie – warto wciąż przypominać – obowiązkową) wysokość składki. Co więcej, zachęcam także, aby zbierać deklaracje wpłat od rodziców i otwarcie im komunikować, dlaczego są o to proszeni. To bardzo ważne, gdyż zrozumienie przez nich, dlaczego zbierane są deklaracje, może pomóc w późniejszym wywiązywaniu

się z tego... już chciałem napisać „obowiązku” – ale nie, to nie obowiązek, to ciągle tylko deklaracja, która wprawdzie deklaracją pozostaje, jednak jest ważna, gdyż ludzie często chcą zachowywać się konsekwentnie – skoro się zadeklarowali, to określoną kwotę wpłacają. Ten mechanizm można i warto wykorzystać.

WAŻNE!

Dlaczego prosimy rodziców o deklarację wpłat i co mają zrozumieć? Rzecz oczywista: że zebranie deklaracji od rodziców pozwala planować działania rady rodziców na cały rok. Bo można policzyć, jaka kwota wynika ze złożonych deklaracji, a nawet gdy przyjrzymy (np. na podstawie doświadczeń z poprzednich lat), że możemy się spodziewać mniej więcej 70 proc. tej sumy – to jest to już bardzo ważna informacja, która pozwala radzie rodziców określić cele i stworzyć budżet.

SYSTEM ZBIERANIA SKŁADEK

Doświadczenia wielu szkół pokazują, że duże znaczenie dla skuteczności zbierania składek na radę rodziców ma system ich zbierania – całościowe myślenie o składkach. Co składa się na takie systemowe myślenie? Kilka elementów:





1. Deklaracje – była już o tym mowa, powtórzę więc krótko: warto zbierać deklaracje wpłat dla samej wiedzy o potencjalnych kwotach, która pozwoli zaplanować wydatki rady rodziców. Warto je zbierać także dlatego, aby wzbudzać w rodzicach poczucie odpowiedzialności i konsekwencji. Świadomi rodzice i dyrektorzy szkół wiedzą, że deklaracje i – generalnie – płacenie składek w jakiegokolwiek wysokości ma również znaczenie symboliczne, ale bardzo istotne: oto, wpłacając nawet niewielką kwotę (taką, na jaką mnie stać), dokładam się do tworzenia lepszej szkoły, tworzę tę szkolną wspólnotę i robię coś dobrego dla dzieci, także dla mojego syna czy mojej córki. To jest naprawdę bardzo ważne!
2. Kwoty – to trudna kwestia, ponieważ cały czas pamiętamy, że składki są dobrowolne. Jednak warto mówić o wysokości tej dobrowolnej składki, używając bezpiecznych określeń: że jest to wysokość sugerowana, proponowana, zwyczajowa czy po prostu taka, która pozwoli zrealizować cele ważne dla całej szkolnej wspólnoty (o tym piszę więcej na końcu). Warto też uświadamiać rodzicom, że liczy się naprawdę każda kwota – można wręcz wskazać, jak sensownie da się spożytkować nawet 30 czy 50 zł. To działa!
3. Ulgi – mówienie o ulgach w odniesieniu do składek, które są dobrowolne, wydaje się dziwne, jednak doświadczenia pokazują, że wprowadzenie pewnych odstępstw od standardowych kwot sugerowanych/proponowanych ma znaczenie dla skuteczności zbierania składek. Ulgi mogą być różnego

rodzaju, chciałbym jednak zwrócić uwagę na te, które dotyczą rodzin wielodzietnych. Są one bowiem wyrazem zrozumienia dla ich sytuacji, świadectwem pewnej empatii z naszej strony. Jeśli więc ogłaszamy, że ta sugerowana/optymalna/proponowana wysokość składki wynosi 100 zł, to wskaźmy, że dla kolejnych dzieci w szkole jest ona niższa (np. 50 czy 30 zł). To działa, bo okazuje się, że ludzie chętniej zadeklarują i potem zapłacą mniejszą kwotę (np. 160 zł za trójkę dzieci), niż by mieli zapłacić pełną składkę (np. 300 zł), która wydaje im się absurdalnie wysoka, niesprawiedliwa czy po prostu zaporowa z punktu widzenia finansów rodziny.

4. Sposoby zbierania – duże znaczenie dla skuteczności całego systemu składkowego rad rodziców ma to, w jaki sposób składki są zbierane. Generalna zasada jest taka: im więcej zaproponowanych rozmaitych metod płatności, tym lepiej. Przede wszystkim ze względu na realne ułatwienia i dopasowanie do różnych preferencji rodziców: jeden woli wpłacić gotówką w sekretariacie, inny – u skarbnika trójki klasowej przy okazji zebrania (bo przecież zawsze wtedy na coś zbiera), jeszcze inny – tylko przelewem na wskazane konto. Ale te różne metody są ważne nie tylko ze względu na realne ułatwienia – również dlatego, by uniknąć wymówek: „Oj, nie ma pan gotówki? Nie szkodzi, oto numer konta”.
5. Zachęty – rady rodziców stosują też rozmaite zachęty, które mają pomóc zbierać składki. Oczywiście nie mówię o zachętach indywidualnych wobec dzieci (to jest

niedopuszczalne), ale wobec całych klas. Można więc przewidzieć jakieś nagrody z budżetu rady rodziców dla klas, w których największy procent rodziców wpłacił składki. Taki rodzaj współzawodnictwa często okazuje się skutecznym narzędziem motywowania rodziców do wpłacania składek (bo któż nie lubi wygrywać?).

6. Przypomnienia – deklaracje złożone, jest świadomość, jak ważne są fundusze dla rady rodziców, jest chęć wpłacania, jest nawet współzawodnictwo klas – a składek wciąż mało? Dlaczego? Nie ma co zastanawiać się, czy to zła wola rodziców, czy deklaracje były nierealne. Lepiej założyć, że w zaganianym świecie rodzice po prostu nie pamiętają o składkach. Albo nic nie zakładać, tylko przyjąć, że to normalne, ludzkie. Tak już jest z rodzicami, więc w naszym systemie składkowym muszą być określone sposoby przypominania o składkach. Mogą to być komunikaty w dzienniku elektronicznym, na stronie internetowej szkoły, w mediach społecznościowych szkoły/rodziców, e-maile, przypomnienia skarbników klas, ogłoszenia na tablicy w szkole itd. Możliwości jest wiele, warto wdrożyć jednocześnie kilka z nich.

A MOŻE INACZEJ?

Są rady rodziców, które ogłaszają, że zamiast wpłacać pieniądze, można zrobić coś dla rady rodziców, dla szkoły, czyli dla dzieciaków. Żartobliwie można by rzec, że proponują odpracowanie składek w naturze. To dobry pomysł dla tych rodziców, których naprawdę nie stać na wpłacenie składek, a jednocześnie czują przywiązanie do placówki, czują odpowiedzialność rodzica – chcieliby zrobić coś dla szkoły swoich dzieci. Propozycja wykonania jakichś prac może być tu bardzo pomocna, pozwalająca zachować godność – mimo trudnej sytuacji materialnej.

Takie niefinansowe, zastępcze formy wsparcia rady rodziców mają także inny plus. Rady rodziców realizują zadania obejmujące nie tylko działania, za które trzeba zapłacić. Często trzeba coś przygotować na imprezy szkolne, załatwić formalności w urzędzie, odebrać jakieś materiały od sponsora i przywieźć je do szkoły – można mnożyć przykłady działań, które są potrzebne, ale nie ma chętnych do ich wykonania, ponieważ towarem deficytowym wśród rodziców okazuje się czas. Może więc właśnie czas będzie dobrą walutą, w której ktoś „opłaci” składki swojego dziecka na radę rodziców? Warto spróbować...

PO CO?

Jest jeszcze jedna kwestia, która ma być może największe znaczenie w procesie zachęcania rodziców do wpłaty składek przez rady rodziców – to kwestia celu, na który są one zbierane. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na to, że warunkiem powodzenia w zbieraniu funduszy jest otwarte, jasne komunikowanie celów, na które zbierane są składki. Doświadczenia w tym względzie są jednoznaczne: im większa transparentność

w funkcjonowaniu rady rodziców (szczególnie w kwestiach finansowych), tym większe zaufanie rodziców i większa chęć dołożenia się do wspólnej kasy.

Drugą ważną sprawą jest to, że rodzice muszą widzieć, iż ich pieniądze nie są marnowane na „głupoty”, ale przeznaczone na cele sensowne, na naprawdę ważne potrzeby szkolne. Muszą widzieć, że te pieniądze w pewnym sensie wracają do ich dzieci, gdyż dzięki wydatkom rady rodziców poprawiły się warunki w szkole. Tutaj znów doświadczenia są jednoznaczne: im cele, na które rada rodziców zbiera fundusze, są większe (choć oczywiście bez przesady – muszą być realistyczne!) i lepiej odpowiadają na potrzeby dzieci i rodziców, tym łatwiej zbiera się składki.

Mogę w tym miejscu podać przykłady rad rodziców, które postanowiły sfinansować naprawdę duże wydatki – takie, na które nie było stać samej placówki ani organu prowadzącego, np. założenie klimatyzacji, wymiana powierzchni boiska czy zakup szafek na ubrania. Na początku cele te wydawały się nieosiągalne. Jednak powszechna zgoda rodziców, że są to wydatki potrzebne, pozyskanie sponsorów, w końcu determinacja członków rady rodziców i dyrekcji – to wszystko złożyło się na końcowy sukces.

Oczywiście mam świadomość, że tego typu wydatki często budzą spore wątpliwości, bo – można usłyszeć – przecież szkoła jest darmowa, a zapewnienie odpowiednich warunków jest obowiązkiem organu prowadzącego. Ba, nawet w korespondencji z Ministerstwem Edukacji Narodowej zostało mi wskazane, że takie działania są niedopuszczalne (z powodów jak wyżej). Co ja na to? Nic. Może prawnie to niedopuszczalne, ale bardziej niedopuszczalne jest moim zdaniem to, że dzieciaki często nie mają w polskich szkołach publicznych odpowiednich warunków do nauki. Czy więc może dziwić, że rodzice biorą sprawy w swoje ręce? I czy ktoś wyobraża sobie, że można im zabronić działań, które sprawią, że dzieciaki będą miały lepiej? Nie sądzę...

Podsumowując: choć o celu napisałem na końcu, to właśnie od tego warto zacząć rozwijanie działalności rady rodziców. Zacznijmy od namysłu, po co rada rodziców ma zbierać fundusze, jakie wydatki są naprawdę ważne z punktu widzenia rodziców i dyrekcji – co jest potrzebne dzieciakom, aby mogły się uczyć, rozwijać w jak najlepszych, komfortowych warunkach.



Grzegorz Całek

Dyrektor Instytutu Inicjatyw Pozarządowych, w którym od ponad 15 lat prowadzi działania na rzecz rozwoju rad rodziców. Autor licznych książek i artykułów dla rodziców oraz dyrektorów szkół i przedszkoli, m.in. wydanego ostatnio praktycznego poradnika pt. *Rada rodziców w przedszkolu – szkole. Różne aspekty funkcjonowania*